

Irena Górska-Damięcka

Urodziła się 20 października 1910 r. w Oszmianie niedaleko Wilna, w niedużym miasteczku na krańcach Ojczyzny obojga narodów, Korony i Litwy. Dom, w którym się wychowywała, klebił się od najróżniejszych zdarzeń, które były jakby owocem Jej rojeń, wczesnych myśli o teatrze. Te myślenia brały się stąd, że matka - Alina Górska - była zauroczona teatrem, w reżymie strażackiej zorganizowała swój własny teatr amatorski, gdzie była dyrektorem, reżyserem i aktorką w jednej osobie. To w teatrze mamy debiutowała w roli Amelii w „Mazurkach” i to matce zawdzięczała posiadane od dziecka zdolności aktorskie.



Zaraz po maturze w długiej czarnej sukni udała się do Wilna. We wrześniu 1935 r. zdała egzamin do szkoły teatralnej.

Pierwszą propozycję otrzymuje z rąk samego Leona Schillera, który obsadza ją w dwóch rolach w „Dziadach” - Aniola i Sowy. Kilka miesięcy później otrzymuje pierwszą główną rolę - Katarzynę w „Maturze” Władysława Fodora. Nie zawiodła oczekiwań reżyserów, posypały się następne propozycje. Tilly w „Świerstcu za kominem” Dickensa, Zuzanna w „Weselu Figara” Pierra de Beaumarchais, Córka w „Powrocie mamy” Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Anna w „Warszawiance” Wyspiańskiego, Regina w „Upiorach” Ibsena.

W sezonie 1936/37 przenosi się do Łwowa, gdzie na scenie Teatru Miejskiego rolami m.in. Rusalki w „Legendzie” Wyspiańskiego, Ady w „Lekkomyślnej siostrze” Włodzimierza Perzyńskiego potwierdza, że ma wielki talent. W 1938 r. przenosi się do stolicy, gdzie Julian Tuwim angażuje ją do „Porwania Sabinek”, otrzymuje rolę Madzi, którą gra u boku Józefa Węgrzyna. W Warszawie poznaje wielką i jedyną miłość swojego życia, wysokiego szatyna o wyrazistych, niebieskich oczach, aktora, reżysera Dobiesława Damięckiego. Miał ugruntowaną pozycję w środowisku. Popularność przyniosły mu role Konrada w „Wyzwoleniu”, Raskolnikowa w „Zbrodni i karze”, Hrabiego Essexa w „Elżbieta, królowa mężczyzn”, Palacza w „Krzyżczyce Chiny”, Stefana w „Major Barbarze” G.B. Shawa, Holoferesa w „Judycie” J. Giraudoux czy Edmunda w „Królu Lirze” W. Shakespeare’a.

W marcu 1941 r. oczekuje dziecka. Wraz z Dobiesławem zdecydowali, że syn otrzyma imię Damian. W tymże marcu, dnia 7, w kamienicy Maurycyego Potockiego przy ulicy Mazowieckiej zastrzelony został Igo Sym - znany aktor występujący w operetkach, kabaretach i rewiach. Wyrok za kolaborację z Niemcami. Kilka dni później na ulicach Warszawy rozplakatowano list gończy za podejrzanyymi o udział w zlikwidowaniu Szyma - Ireną Górską i Dobiesławem Damięckim. Gestapo aresztuje znanych aktorów, m.in. Zofię Małynicz, Leona Schillera, Zbigniewa Sawana, Stefana Jaracza. Damięcki z Górską ukrywają się, zmieniając często miejsca kwatery. Szukano ich w całej Generalnej Guberni, urządzano oblavy na dworcach, przetrzaskano pociągi. Podejrzenia Gestapo były całkowicie niesłuszne. Opuszczają Warszawę. We wsi Podszkodzie, osiem kilometrów od Ostrowca, przychodzi na świat pierwszy syn - Damian, 11 stycznia 1944 r. drugi syn - Maciek.

Po zakończeniu wojny Irena Górska, Dobiesław Damięcki i dwóch synów udają się do Łodzi. W tamtejszym teatrze gram.in. z Adolfem Dymszą w „Bliźniaku” Z. Gozdawy i W. Stępnia. Występuje z Janem Kurnakowiczem, Antoniną Gordon-Górecką. Rolą Ady w „Lekkomyślnej siostrze” Perzyńskiego „budzi się z okupacyjnego letargu”. Z olbrzymim sukcesem zagrała Judytę w „Uczniu diabła” G.B. Shawa. Ze sztuką tą wraz z Dobiesławem przez dwa lata objechali całą Polskę - poczynając od Białegostoku przez Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Kraków, Olsztyn, Gdańsk. Przed sceny w tej sztuce przewinęli się: Władysław Hańcza, Ryszard Pietruski, Seweryna Broniszówna, Władysław Krasnowiecki, Edward Dziewoński, Zygmunt Kęstowicz i wielu, wielu innych znakomych aktorów.

Największą sławę Irenie Górskiej przynosi rola „Żabusi” Gabrieli Zapolskiej. Zna ją już cała Polska. I, co najważniejsze, sukces i sławę osiąga nie dzięki granii u boku swojej wielkiej miłości - Dobiesława Damięckiego - ale dzięki swojemu olbrzymiemu talentowi.

Oboje znakomych aktorów pasmo szczęścia i sukcesów, popularności i uznania oplacają tragicznymi zdarzeniami. Dobiesława prześladowają oficerowie Urzędu Bezpieczeństwa, wywierają presję, aby zadeklarował współpracę, żeby sypał kolegów. Był bity. Wtedy też pojawia się nowotwór płuc.

Prześladowania Dobiesława, informacja o chorobie nowotworowej, codzienny stres trafiają Górską - porażenie nerwu twarzonego. Wielka aktorka, w rozkwicie sławy, uwielbiana przez publiczność, musi zejść ze sceny. A to oznaczało również koniec środków do życia. Aby zdobyć pieniądze, robi uprawnienia reżyserskie - warsztatem były „Pieją koguty” Juozasa Baltuszisa. Chory Dobiesław pasuje ją na reżysera, na łożu śmierci, w szpitalu postanawiają zalegalizować swój związek, biorą ślub. Opisując swoje życie w książce „Wygrałam życie”, Irena Górska-Damięcka wspomina słowa męża, „...No, to teraz jesteś wreszcie moją prawowitą, małżonką i będę cię mógł nawet bić...” - szalał ze szczęścia Dobiesław. Umiera 10 kwietnia 1951 r., tydzień po swoich 52. urodzinach. Kawaler Krzyża Virtuti Militari, bohater wojny bolszewickiej został pochowany w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach.

Irena Górska-Damięcka ma w sobie kolosalne zapasy energii i siły. Zostaje kierownikiem artystycznym najmłodszej polskiej sceny na Ziemiach Odzyskanych - w Koszalinie, następnie przenosi się do Białegostoku, gdzie przez cztery lata jest dyrektorem artystycznym Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki. W tym prowincjonalnym na ówczesne czasy mieście mieszkańcy Białegostoku mogli na scenie zobaczyć sztuki takich autorów jak Shakespeare, Corneille, Marivaux, Beaumarchais, Lessing, Shaw, Brecht, Gogol, Gorki, Schiller, Wyspiański, Eduardo de Filippo, Cocteau. W sumie w trakcie czterech swoich sezonów białostocki teatr wystawił pod dyrekcją Górskiej 33 sztuki. W 1959 r. wraca do Warszawy, by przyjąć propozycję Czesława Szpakowicza i zagrać Judytę w „Uczniu diabła” w Teatrze Komedia. W wolnych chwilach reżyseruje m.in. w Bydgoszczy, w Warszawie, w Teatrze Ziemi Mazowieckiej, w Kaliszu, w Gorzowie. W Olsztynie, gdzie z niewiarygodnym sukcesem reżyseruje „Drewniany talerz” Morrisa. Gra u Holoubka, Świderskiego. Gra i reżyseruje. Żyje teatrem od rana do nocy.

Kiedy wyczuwa czas przemijania, schodzi ze sceny i przenosi się z ukochanego Żoliborza do umiłowanego Skolimowa, domu Aktora.

Do końca swojego długiego życia była niesamowicie dowcipna. Nigdy nikogo nie nienawidziła, nigdy nikogo nie atakowała, o nikim źle nie mówiła. Była niezwykle życzliwa, a teatr - jak mówiła - „to jest najpiękniejszy krajobraz, jaki można sobie wymyślić, gdzie jest i ciemno, i jasno, jest cień głęboki i jest słońce przepiękne. Są ludzie dobrzy i źli, mądrzy i głupi, podli i wspaniali, i na to składa się teatr”.

Irena Górska-Damięcka zagrała 70 głównych ról teatralnych, wyreżyserowała 47 sztuk teatralnych. Zmarła, przeżywszy 98 lat, w noc sylwestrową.